Polska Ludowa, T. II, 1963

KRYSTYNA KERSTEN

MIGRACJE POWOJENNE W POLSCE

(Próba klasyfikacji i ogólna charakterystyka zewnętrznych ruchów ludności)

Wojna i jej następstwa powodują wzmożenie masowych ruchów ludności — jest to twierdzenie z rzędu prawd oczywistych. Migracje te są na ogół odrębnie klasyfikowane przez demografów[1]. Niektórzy, jak znany amerykański specjalista W. S. Thompson, skłonni są widzieć zaledwie jedną wspólną cechę między migracjami powojennymi a ruchami ludności czasów pokoju — wyrwanie ze środowiska, podstawowy warunek każdej migracji[2]. Natomiast jedyną różnicą byłby niedobrowolny charakter migracji wojennych[3]. Określenie przymusu jest przy tym rozumiane dosyć szeroko — stosuje się je tak do uchodźstwa, jak i współczesnej pracy niewolniczej, czy przesiedleń ludności związanych na przykład ze zmianą granic[4].

Ta klasyfikacja, choć przyjęta przez wiele autorytetów nauki, nasuwa istotne wątpliwości. Przymus lub dobrowolność jako kryterium migracji okresu wojny i pokoju nie znajduje potwierdzenia w analizie przebiegu ruchów ludności, których Thompson, a także i inni naj-

Skróty: ARP, KRN — Zespół Krajowej Rady Narodowej, w Archiwum Rady Państwa; URM — Urząd Rady Ministrów; WAP. Szcz. oraz WAPŁ — Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie i w Łodzi; PUR — Państwowy Urząd Repatriacyjny; AAN, BZZ — zespół Biura Ziem Zachodnich w AAN; AAN, MZO — zespół Ministerstwa Ziem Odzyskanych w AAN; AAN, BSOP — zespół Biura Studiów Osadniczo-Przesiedl. w AAN; AAN, PKWN — zespół PKWN w AAN; CAW — Centralne Archiwum Państwowe.

[1] Wykraczałoby poza ramy tego studium szersze omawianie przyjętej klasyfikacji migracji. Na ogół wyróżnia się następujące grupy masowych ruchów ludności: 1) inwazja — najazd plemion na wyżej pod względem rozwoju stojący organizm państwowy; 2) podbój — stosunek odwrotny, ludów prymitywnych przez lepiej rozwinięte; 3) kolonizacja; 4) migracja indywidualna. Niektórzy dołączają do tego jeszcze wysiedlenia. Podział ten wprowadził H. P. Fairchild, *Immigration*, NY 1925. Zob. też. A. Citroen, *Les migrations internationales, un problème économique et social*, Paris 1948; J. Isaac, *Economics of Migration*, London 1947. Także M. Sorré, *Les migrations des peuples. Essai sur la mobilité géographique*, Paris 1955, s. 5. Bardziej szczegółowa klasyfikacja wyróżnia także migracje wojenne (inwazje, najazdy) w grupie definitywnych migracji zorganizowanych grup (Sorré, s. 231—235). Zob. też E. Rosset, *Prawa demograficzne wojny*, Łódź 1933, s. 31—54, podkreśla typowy charakter migracji w każdej wojnie oraz ich objawy patologiczne.

[2] W. S. Thompson, *Social and economic consequences of wartime migration in Europe* [wykład w:] Academy of Political Sciences, 8.XI.1945, Columbia University, 1946, s. 51; tenże, *Population problems*, 1953, s. 291; także J. Isaac, jw.

[3] W. Thompson i J. Isaac, jw.

[4] Tamże; także *International Migration 1945—1957*, Genewa 1959.

http://rcin.org.pl

wybitniejsi współcześni demografowie, bezpośrednio nie badali. W rzeczywistości — zarówno w czasie wojny jak i w czasie pokoju występują ruchy, mające charakter i dobrowolny i przymusowy. Przykładem jest tu choćby uchodźstwo[5]. Przymus sytuacyjny, wywołany okolicznościami, a nie bezpośrednią organizacją ruchu, nie przeczy dobrowolności migracji. W przeciwnym wypadku trzeba by uznać jako przymusowe prawie wszystkie masowe ruchy ludności, nawet migracje ekonomiczne. Pomijam już, że przymus sytuacyjny w okresie pokoju działa tak samo jak i w czasie wojny.

W tych zagadnieniach dosyć konsekwentne stanowisko zajmuje A. Sauvy. Stwierdza on, iż o migracji przymusowej można mówić wtedy, kiedy migrant występuje jako przedmiot akcji podejmowanej przez „wyższy autorytet" i sam nie ma możliwości decyzji o swoim losie[6]. Sauvy podkreśla, że owego „wyższego autorytetu" nie wolno utożsamiać z tak zwaną „siłą wyższą", bowiem kiedy taka siła skłania do przeniesienia, migrant wybiera sam moment opuszczenia dotychczasowego środowiska[7].

Podobnie jak nie wystarczy najczęściej stosowane przeciwstawienie przymusu i dobrowolności dla odróżnienia migracji wojennych od pokojowych, nie dadzą po temu dostatecznych podstaw także inne cechy określające tak przyczyny[8], jak formy masowych ruchów ludności[9].

Czy oznacza to, że nie należy wyodrębniać migracji wojennych? Stanowią one niewątpliwie pewną kategorię historyczną, zespół typowych procesów demograficznych, towarzyszących, zdaniem Rosseta, nieuchronnie każdej wojnie[10]. Specyficzny charakter tych procesów nie został jednak dotychczas opracowany. Migracje wojenne na ogół mało interesują demografów i geografów, którzy są szczególnie predysponowani do ujęć syntetycznych. Nawet nasilenie tych ruchów w czasie ostatniej wojny światowej i po jej zakończeniu nie wywołało

[5] E. Rosset, jw., s. 50, wyróżnia uchodźstwo dobrowolne i przymusowe (ewakuacja). Także R. Ginsey, *La seconde guerre mondiale et les déplacements de population*, Paris 1948, s. 7 i nast., wydziela ucieczki dobrowolne.

[6] A. Sauvy, *Théorie générale de la population*, t. II, Paris 1959, s. 249—250. Termin „migration forcée s'applique mieux encore, lorsque le migrant ne peut exercer aucun choix (déportation, expulsion)".

[7] Tamże, s. 250. Sauvy posługuje się przykładem klimatu, nie wydaje się jednak, by dla specyfikacji przymusowych i dobrowolnych migracji istotny był rodzaj „siły wyższej". Na równi wypada traktować bodźce naturalne wynikające z relacji człowiek—przyroda, jak i społeczne.

[8] Jest kwestią wysoce dyskusyjną, czy można, tak jak to czynią niektórzy badacze, traktować przymusowe wywożenie na roboty jako migracje z przyczyn ekonomicznych, zob. R. Ginesy, jw., s. 22. Byłoby to zgodne ze stanowiskiem Sauvy'ego, który w swojej *Théorie* stwierdza, iż przyczyny migracji określają albo motywy działania samego migranta, albo w wypadku migracji przymusowej władz wyższych, A. Sauvy, jw., s. 251. Praktycznie w wielu wypadkach uznaje się wszystkie migracje wojenne za polityczne. Zob. M. P. Herremans, *Personnes déplacées, essai*, Bulletin 1948, s. 15. Autor był pracownikiem belgijskiego komisariatu d/s. repatriacji.

[9] Przeciwstawienie różnych form migracji w popularnym ujęciu zob. L. Dollot, *Les grandes migrations humaines*, Paris 1949: sezonowe — stałe — koczownictwo; dobrowolne — przymusowe; masowe — indywidualne; spontaniczne — organizowane; gwałtowne — stopniowe.

[10] E. Rosset, jw.

http://rcin.org.pl

zbyt wielkiego zainteresowania naukowego[11]. *Jest to problem do dziś niedoceniony — podobnych przesunięć demograficznych nie znała historia od wczesnego średniowiecza, od czasów wielkiej wędrówki ludów*[12].

Dość liczne opracowania wiążą się raczej z działalnością ONZ[13], a zwłaszcza międzynarodowych organizacji: International Refugee Organisation[14], International Labour Organisation[15]. Ich zainteresowanie wynika z politycznej, ekonomicznej i społecznej wagi, jaką miał, a po części ma nadal, problem *displaced persons, personnes déplacées*, — „ludzi bezdomnych"[16]. Prace te, zawierają bogaty materiał faktograficzny, ale nie wykazują większych ambicji naukowych, pomijając już, iż często są niezwykle tendencyjne.

Gorzej jeszcze przedstawia się pod tym względem sytuacja w Polsce, choć jest truizmem, iż wśród współcześnie „wędrujących" narodów Polacy zajmowali jedno z pierwszych miejsc[17]. Wojenne migracje ludności polskiej i w Polsce nie mają dotąd swego opracowania. Poza cząstkowymi ujęciami akcji niemieckich w okresie okupacji[18], bardzo

[11] Stwierdzenie tego expressis verbis można znaleźć w: *The Study of Population*, pod red. Ph. M. Hausera i O. D. Duncana, Chicago 1959, s. 510; Th. Brinley, *International Migrations*; zob. też Q. Pether, *L'Institut national d'études démographiques. Organisation, travaux et résultats. „Population"*, 1949, nr 1, s. 9—32; W. Bickel, *Zur Neueren Entwicklung der Bevölkerungwissenschaft*, „Schweitzerische Zeitschrift", 1951 nr 4, s. 510—520. Poza paroma wczesnymi artykułami, problematyka ta nie jest reprezentowana na łamach francuskiego „Population", angielskiego „Population Studies" i amerykańskiego „Population". Zob. też *Demographic and economic change in develgred countries. A. Conference of the Universities National Bureau Commitee for economic research*, Princetown 1960.

[12] A. Sauvy, *Europe et sa population*, Paris 1955, s. 39.

[13] Zob. „UN Economic Bulletin for Europe", vol. 1, 1949, nr 1, s. 11—21; G. Frumkin, *Population Changes in Europe 1939—1947*, to samo, N.Y. 1951; tenże, *Pologne, dix années d'histoire démographique*, „Population" 1949, nr 4, s. 695. Autor był pracownikiem UN Economic Commision for Europe. Pod auspicjami ONZ powstała też praca socjologa J. Vernanta (Centre d'Etudes de Politique Etrangére), *The refugee in the post war world*, London 1953.

[14] L. W. Holborn, *The International Refugees Organisation*, Its History and Work, 1946—1952, Oxford University Press 1956; także praca M. Proudfoota, *European, Refugees* wiąże się z tą działalnością, autor był w oddziałach dla spraw uciekinierów alianckiego sztabu generalnego (SHAEF). Nieco inny charakter ma cyt. praca M. P. Herremansa, *Personnes déplacées*. Autor dość szczegółowo odtworzył działalność belgijskiego komisariatu d/s repatriacji.

[15] Biuro to, przeniesione w czasie wojny z Genewy do Montrealu, prowadziło jeszcze w okresie wojny studia, których wynikiem są m.in. prace Kulischera i Schechtmana. Także wydawnictwo International Labour Office, *International Migration 1945—57*, Genewa 1959.

[16] Problem ten znalazł odbicie w publicystyce. Zob. np. *Personnes déplacées*, Paris 1949; zbiór artykułów z czasopisma „Chemins du Monde", m.in. s. 252; J. J. Janowski, *Le sort des réfugiés polonais*. Także *People on the move*, London 1943.

[17] R. Ginesy, jw., s. 70, przeprowadza zestawienie liczby osób wg narodowości „przemieszczonych" (*déplacées*) w latach 1939—1944. Według tych obliczeń było to kolejno 16 270 000 Niemców, 15 590 000 obyw. ZSRR, 8 242 000 Polaków, 6 770 000 Francuzów, 1 575 000 Belgów, 1 010 000 Finów, 530 000 Holendrów, 560 000 Rumunów, 580 000 Serbów, 485 000 ob. Czechosłowacji, 477 000 Węgrów, 350 000 Włochów, 330 000 Greków, 245 000 Łotyszów, Litwinów i Estończyków, 155 000 Słoweńców, 110 000 Kroatów, 110 000 Bułgarów, 90 000 Luksemburczyków i 57 000 Dalmatyńczyków.

[18] S. Waszak, *Bilans walki narodowościowej rządów okupacyjnych w tzw. Kraju Warty*, „Przegląd Zachodni" 1946, nr 6, s. 481—510; tenże, *Przeobrażenia lud-*

http://rcin.org.pl

wczesnymi próbami systematyzacji, podejmowanymi w związku z działaniami organizacyjnymi[19], oraz najogólniejszym przedstawieniem przemian demograficznych[20], brak nawet pełniejszego opisu ruchów ludności, jaki można znaleźć dla całej Europy w pracach Kulischera[21], Schechtmana[22], Proudfoota[23] czy Ginesy'ego[24], wymieniając bardziej znane pozycje. Nie trzeba dodawać, że analiza tych procesów w Polsce, ze względu na ich nasilenie i zróżnicowanie, mogłaby mieć poważne znaczenie, szczególnie jeśli się uwzględni, że badania w Niemczech, acz o wiele dalej posunięte, noszą bardzo specjalny charakter, służąc przede wszystkim celom pozanaukowym. Tym gorzej, że często właśnie niemieccy badacze reprezentują tę problematykę na forum międzynarodowej nauki demograficznej[25].

Doświadczenia wskazują, że punktem wyjścia badań musi się stać próba, przynajmniej wstępnej, klasyfikacji migracji. Tylko ona pozwoli wyjść poza ramy prostego opisu zjawisk. Duża dowolność kryteriów zaciemnia obraz, uniemożliwiając pogłębienie problematyki.

Wypada od razu stwierdzić, zagadnienie jest niezwykle trudne i skomplikowane, zwłaszcza jeśli usiłuje się znaleźć ogólne kryteria, nie ograniczone tylko do jednego aspektu wielostronnych procesów migracji[26]. Niemało jest spraw dyskusyjnych, które będzie można rozstrzygnąć dopiero w toku szczegółowych studiów. Niektóre z nich znajdą wyraz w tym szkicu poruszającym problem powojennych migracji zewnętrznych ludności w Polsce.

Takie ujęcie — ludność w Polsce, a nie ludność polska — wydaje

nościowe w Poznaniu w okresie 1939—1945, Poznań 1945. Szerzej opracowano problemy eksterminacji (przede wszystkim prace Leszczyńskiego opublikowane w VIII, IX i X t. „Biuletynu Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich"), w tym zwłaszcza Żydów (prace Eisenbacha). Istotne dla badań demograficznych będą też prace na temat hitlerowskiej polityki narodowościowej (Adamski, Izdebski, Pospieszalski, Serwański). Zob. też. J. Czekanowski, *Straty i aktywa bilansu ludnościowego Polski*, „Tygodnik Powszechny" 1947, nr 42.

[19] W. Skowron, *Powojenne ruchy migracyjne w Polsce, I Sesja Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych*, z. III; H. Kopeć, *Zjawiska demograficzne towarzyszące zmianom granic Polski, II Sesja Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych*, z. I, s. 7—70.

[20] Przede wszystkim studia J. Ziółkowskiego, *Ludność ziem zachodnich, Polskie Ziemie Zachodnie*, Poznań 1959, s. 118—160 i T. Stipczyńskiego, *Czynniki wzrostu ludności polskich Ziem Zachodnich i Północnych oraz jej skład wg pochodzenia, Polskie Ziemie Zachodnie i Północne*, Poznań 1959, s. 35; M. Olechnowicz, *Repatriacja i reemigracja do Polski po wojnie*, Praca i Opieka społeczna, XXIV, 1950, nr 1—2, s. 61—73.

[21] E. M. Kulischer, *The Displacement of Population in Europe*, Montreal 1943, International Labour Office.

[22] J. B. Schechtman, *European Population Transfers 1939—1945*, Oxford University Press, 1945. Institut of World Affaires.

[23] M. Proudfoot, *European refugees 1939—1945. A study in forced population movements*, London 1957.

[24] R. Ginesy, jw.

[25] Zob. *Centre Européen d'Études de Population, Études Européenes de Population. d'Institut National d'études démographiques*, Paris 1954 (materiały sesji naukowej).

[26] M. Sorré, *Les migrations*, s. 5. Zdaniem autora najwięcej danych do syntetycznej klasyfikacji ma geografia. Zob. też R. Ginesy, jw., s. I, 2, oraz J. Vernant, jw., s. 3—4.

http://rcin.org.pl

się konieczne, gdyż w krótkim studium trzeba się ograniczyć do zagadnień najistotniejszych. Oznacza to wyłączenie całej dziedziny polskich „ludzi bezdomnych"[27], którzy opuścili kraj w czasie wojny i z tych czy innych względów nie powrócili, ale ta około półmilionowa grupa, rozsypana po świecie[28], nie wpływała poważniej na ukształtowanie się przemian demograficznych towarzyszących zakończeniu wojny. Zadecydowały o nich łączne przesunięcia ludności polskiej, niemieckiej, ukraińskiej, białoruskiej, litewskiej i żydowskiej, które swój początek lub koniec znajdowały na terytorium nowego państwa polskiego. Wyeksponowanie tego momentu pozwala także wyodrębnić migracje wewnętrzne i międzypaństwowe. W opracowanym przed osiemnastu laty schemacie klasyfikacji powojennych ruchów ludności w Polsce, Władysław Skowron odrzucał taki podział na rzecz innego, opartego na rozróżnieniu przyczyn migracji[29], nie wydaje się to jednak słuszne. O ile dla okresu wojny sprawa może być dyskusyjna[30], nie ma chyba podstaw odstępować od ogólnie przyjętego rozróżnienia migracji w obrębie granic państwa i wykraczających poza te granice, wtedy kiedy terytorium Polski jest ściśle określonym pojęciem. Mimo pewnych komplikacji[31], rozróżnienie to znajduje potwierdzenie i uzasadnienie tak w dziedzinie prawnej i politycznej, jak ekonomicznej czy socjologicznej. Łączenie w grupę ruchów strukturalnych, z jednej strony migracji profesjonalnych[32], wynikających ze zwolnienia poniemieckich i poży-

[27] Terminy: uciekinier — *réfugié* i bezdomny — *displaced person* nie są ściśle rozgraniczone i bywają często używane wymiennie, mimo iż w zasadzie tworzą odrębne kategorie. Zob. *International Migration,* 1945—1947, s. 43.

[28] J. Vernant, jw., s. 77. Wg statystyki IRO w okresie 1.VII.1947 — 31.XII.1951 osiedlono 357 635 osób; także *International Migration,* s. 45. Na 1.I.1952 pół miliona osób pochodzących z Polski (w tym 100 000 Żydów), było w ewidencji UN High Commissioner for Refugee, także R. Ginesy, jw., s. 66; J. G. Stoessinger, *The refugee and the world community,* Minneapolis 1956. Pełny wykaz osiedlonych przez IRO od 1.VII.1947 do 31.XII.1951. Zob. L. W. Holborn, *The International Refugee Organisation, Its History and Work 1946—1952,* Oxford Univ. Press 1956, s. 438. Zob. też. M. Kiełczewska-Zaleska, A. Bonasewicz, *Rozmieszczenie Polaków za granicą,* „Problemy Polonii Zagranicznej" I, 1960, s. 5 i nast.

[29] W. Skowron, jw. wyróżnia trzy grupy: a) ruchy repatriacyjne (powrót do przedwojennego miejsca pobytu), b) ruchy strukturalne, powstałe na gruncie powojennych procesów odbudowy i przebudowy struktury społecznej, gospodarczej i geopolitycznej państwa, c) ruchy reemigracyjne i imigracyjne.

[30] Wynika to z trudności określenia, co należy rozumieć pod pojęciem „wewnętrzne". Jak na przykład traktować ucieczki na wschód na tereny byłego państwa polskiego włączone w 1939 do ZSRR? Istnieją tu pewne analogie ze sprawą ucieczki Niemców z ZO wiosną 1945, którą w Niemczech zachodnich traktuje się jako migracje subiektywne wewnętrzne (zob. niżej, s. 15).

[31] Jako przykład takiej komplikacji można podać sprawę Polaków zamieszkałych stale przed 1939 r. na terenach przyłączonych do ZSRR, którzy opuścili je w czasie wojny i powrócili do kraju jako repatrianci we właściwym tego słowa znaczeniu, obojętne czy z ZSRR czy z Zachodu. Była to jakby migracja o podwójnym charakterze — repatriacji, a także przeniesienia (zob. niżej). W praktyce PUR traktował tych ludzi łącznie z kategorią tzw. repatriantów zza Buga, co było na pewno słuszne uwzględniając, że przeniesienie było trwałym ruchem demograficznym i dotyczyło całych rodzin (zob. s. 17). Innym problemem są zestawienia porównawcze i bilanse. Frumkin na przykład (*Population Changes in Europe,* s. 118) przyjmuje jako ludność 1938 r. będącą dlań pozycją wyjściową ludność tzw. Polski Centralnej oraz Polaków i Żydów z ziem zabużańskich; nie jest to zupełnie konsekwentne, ale merytorycznie usprawiedliwione.

[32] A. Sauvy, *Théorie,* jw., s. 33; G. Veiret Verner, *Population,* Paris 1959, s. 49.

http://rcin.org.pl

dowskich placówek gospodarczych, z drugiej zaś — migracji spowodowanych przesunięciem granic państwa, jest sztuczne. Więcej też było różnic niż podobieństw między repatriacją ludzi rzuconych przez wojnę poza granice kraju a tym, co Skowron określał jako repatriację wewnętrzną. Podobna klasyfikacja nie odpowiadała także, wbrew intencjom autora, konkretnym potrzebom ówczesnej praktyki administracyjnej, która skomplikowane podziały zastąpiła najprostszym — na repatriantów i przesiedleńców[33]. Pod jej wpływem właśnie przyjęło się traktować wszelkie powojenne migracje międzypaństwowe jako ruchy repatriacyjne, wyłączając częściowo jedynie reemigrację. Była więc mowa o „repatriacji z zachodu", „repatriacji ze wschodu" z podziałem na „Zabużan" i „Sybiraków", a także o repatriacji Niemców, Ukraińców i Białorusinów. Do wspólnego mianownika sprowadzono procesy o zupełnie różnym charakterze, wykazując przy tym niemało niekonsekwencji. Tylko Skowron w ramach ogólnej klasyfikacji wyróżnił ruchy repatriacyjne sensu stricto — powrót obywateli polskich, którzy na skutek wojny tymczasowo opuścili kraj, ruchy strukturalne spowodowane zmianą granic — przesiedlenie, na zasadzie umów z USRR, BSRR i LSRR, wysiedleńcze — Niemców oraz emigrację i reemigrację.

Wyodrębnienie migracji, określonych przez Skowrona jako strukturalne, jest jak najbardziej uzasadnione. Stanowią one zupełnie odrębny problem dyskusyjny, o doniosłych konsekwencjach. Trzeba im poświęcić nieco więcej uwagi.

Przeniesienia ludności, wynikające z powojennych zmian granic Polski należą w większości do typu określonego jako *transfert de population*[34]. Brak polskiego odpowiednika tego terminu, nie zastępuje go bowiem najczęściej używane, ale wieloznaczne „przesiedlenie". Bardziej zbliżone będzie chyba właśnie przeniesienie ewentualnie przemieszczenie ludności[35].

Przyjęta definicja *transfert* — przeniesienia, obejmuje następujące elementy: dobrowolne lub przymusowe, ale definitywne wyrwanie określonej grupy ludzi z dotychczasowego rodzimego środowiska i zorganizowane przerzucanie jej na terytorium innego państwa, przeprowadzone na podstawie porozumień międzynarodowych[36]. Celem jest tu dążenie do tworzenia organizmów jednolitych narodowo, z którego konsekwentnie wynika wymiana ludności z terenów zamieszkałych przez kilka narodowości[37].

Narodziny koncepcji zorganizowanych przesunięć demograficznych sięgają początków XIX wieku[38], choć dopiero po I wojnie światowej

[33] K. Kersten, *Plany i organizacja migracji ludności rolniczej na Ziemie Zachodnie w 1945 r.*, „Kwartalnik Historyczny" 1960, nr 3.

[34] Zob. *Les Transferts internationaux de population*, Min. de l'économie National, Institut National de la statistique et des études économiques, Paris 1946. Także *International Migration*, 1945—1947, s. 62; R. Ginesy, jw., s. 2; J. Isaac, jw., s. 2—3; R. Dollot, jw., s. 89; L. Chevalier, jw., s. 439; D. Kirk, *European migration, prewar trends and future prospects*, The Milbank Memorial Fund. „Quarterly" XXV, nr 2, Kwiecień 1947, s. 13.

[35] Zob. Z. Izdebski, *Rewizja pojęcia narodowości*, Katowice 1947.

[36] *Les transferts*, s. 19.

[37] Tamże; także Z. Izdebski, jw., *International Migration*, s. 62.

[38] *Les transferts*, s. 22, 294. Konwencja anglo-turecka 17.V.1817.

http://rcin.org.pl

przybrały one poważniejsze rozmiary[39], nasilając się stopniowo[40], by osiągnąć taką skalę jak w Polsce w latach 1945—1948. Pozwoliło to przypuszczać Thompsonowi, iż tylko ten typ migracji będzie miał w przyszłości bardziej istotny wpływ na kształtowanie stosunków demograficznych[41]. Należał on zresztą do zdecydowanych zwolenników podobnych rozwiązań[42], które znajdowały też niemało przeciwników wśród demografów[43]. Co prawda problem był par exellence polityczny i skutki demograficzne stanowiły raczej „produkt uboczny"[44]. Mogły być argumentem w dyskusjach, ale nie dyktowały rozwiązań[45], choć one właśnie nadawały tym rozwiązaniom nieodwracalny charakter. Bądź co bądź nawet po doświadczeniach ostatniej wojny nie podobna było zakładać przesuwania milionów ludzi jak pionków na szachownicy, tam i z powrotem, zależnie od koniunktury politycznej[46].

[39] Tamże, s. 23 i nast. oraz 295—301. Konwencja bułgarsko-turecka, bułgarsko-grecka 27.XI.1919 i uzupełnienie 6.III.1912. Plan z 8.XII.1922, s. 347 i nast. Umowa grecko-turecka 10.III.1920 (nie ratyfik.) i konwencja 30.I.1923. Pełny zbiór dokumentów. W wyniku 2 ostatnich umów w ciągu 18 miesięcy Grecja przyjęła 1 400 000 Greków z Bułgarii i Turcji. Dalsze podobne umowy to Rumunia—Turcja 4.IX.1936, Włochy—Jugosławia 1.III.1939.

[40] Koncepcję *transfert* rozwinęli Niemcy w czasie wojny, jako akcję „wzmacniania Niemczyzny". Zawarto szereg umów: porozumień (23.VI.1939) z Włochami; Porozumienia z ZSRR (15.X.1939) w sprawie Niemców w Estonii, 30.X.1939 z Łotwy, 16.XI.1939 z Wołynia, Galicji Wschodniej i rejonu Narwi, 29.V.1940 z Węgrami, 5.IX.1940 z ZSRR w sprawie Niemców w Besarabii i płn. Bukowinie, 22.X.1940 z Rumunią, 10.I.1941 w sprawie Niemców z Litwy, Estonii i Łotwy, 12.IX.1941 i 30.IX.1942 z Kroacją, 22.I.1943 z Bułgarią: Teksty: *Les transferts*, s. 409—540. Zob. Historyczne ujęcie tematu R. L. Koehl, *RKFDV German resettlement and population policy 1939—1945*, Cambridge, Mass. 1957; *Die Ostgebiete des Deutschen Reiches*, 1956, s. 138. Wyniki akcji, która objęła blisko 1 000 000 osób; J. B. Schechtman, jw., s. 27 i nast.; E. M. Kulischer, *The Displacement*; por. też *German Failures in Poland*, London 1942.

[41] W. S. Thompson, *Plenty of people*, s. 153; *Population problems*, s. 291.

[42] Tamże, oraz *Les transferts*, s. 285.

[43] F. W. Notestein, *International population readjustments*, 1945 s. 102, A. Sauvy, *Europe et sa population*, s. 38, z przebiegiem wspomnień o „panach z Oxfordu i Harward", którzy się nie orientowali w zagadnieniach demograficznych. Także *Théorie Générale*, t. II, s. 352. Argument „niewiedzy" wysuwany jest też w Niemczech zachodnich. Por. m.in. *Die Ostgebiete des Deutschen Reiches*, s. 141—142. Przeciwnikiem *transferts* jest też R. Ginesy, jw., s. 5.

[44] Dyskusje w czasie wojny na łamach „Voix des Peuples" i „Politique Étrangère", R. Ginesy, jw., s. 5. Także szeroka fala dyskusji w USA z udziałem najwybitniejszych osobistości świata politycznego, J. B. Schechtman, jw., s. 455.

[45] Charakterystyczne pod tym względem jest stanowisko Wielkiej Brytanii reprezentowane przez Churchilla, podczas wojny. Sprawy demograficzne zajmowały sporo miejsca w dyskusjach na temat granic powojennych w Europie. Już w czasie spotkania Roosevelta z Edenem w marcu 1943 w Waszyngtonie, wysunięto koncepcję przeniesienia ludności niemieckiej z Prus Wschodnich, powołując się na precedens wymiany grecko-tureckiej (R. Sherwood, *Roosevelt and Hopkins on Internationale History*, NY 1948, s. 713. Roosevelt zasadniczo postulował dobrowolność przesunięć demograficznych. W. Wagner, *Die Oder Neisse Grentze*, s. 60), Churchill jednak do czasu konferencji jałtańskiej stał na stanowisku wysiedlenia i to stanowisko reprezentował wobec Mikołajczyka i Andersa (tamże, s. 87, 95). Wraz ze zmianą sytuacji argumenty demograficzne zostały przezeń odwrócone i sprawa „przesiedleń" miała być uzasadnieniem wycofania się ze stanowiska wobec granic Polski.

[46] Było to niewątpliwe, nawet dla przeciwników decyzji poczdamskich; zob. J. C. Cambell, *The European territorial settlement*, „Foreign Affaires", vol 2611, 1947, s. 200. Moment ten podkreślał W. Mołotow w odpowiedzi Byrnesowi na

http://rcin.org.pl

Zanim przejdę do ogólnej charakterystyki przeniesienia ludności w Polsce — jeszcze jedna uwaga. Przesunięcia takie w mniejszym lub większym stopniu odbyły się wówczas w wielu krajach[47]. Migracje w Polsce stanowią tylko element, oczywiście znaczny, ogólnej powojennej tendencji, która w przeciwstawieniu do zbankrutowanych koncepcji wersalskich, zmierzała w kierunku państw narodowych. Wynikiem tego było, jak zauważa Sauvy, przesunięcie ludności ze wschodu na zachód[48]; Sauvy nie daje przy tym odpowiedzi na postawione przez siebie pytanie, czy mamy do czynienia ze zjawiskiem przypadkowym, czy też z głębszą prawidłowością, pozostawiając rozwiązanie przyszłości. Nie rozwijam tego tematu — narzuca się jednak porównanie z wielusetletnim parciem demograficznym na wschód, które powojenne wielkie migracje radykalnie przekreśliły. Ten radykalny charakter przemian narzuciły warunki ogólnopolityczne, co szczególnie ostro odbiło się na sprawach polskich.

Rozważając problemy zewnętrznych migracji, trzeba rozróżnić, jak to już uczynił Skowron, dwa zagadnienia — wymianę ludności z zachodnimi republikami ZSRR oraz opuszczenie Polski przez ludność niemiecką. Jakkolwiek oba procesy wykazują daleko idące cechy zbieżne, i bez względu na wyrażone niekiedy sprzeciwy[49], należą do typu „przeniesień", istnieją także znaczne różnice między nimi.

Zorganizowane opuszczenie Polski przez ludność niemiecką odbywało się przede wszystkim na mocy decyzji poczdamskiej, słynnego XIII rozdziału[50]. Nie była to więc sensu stricto umowa dwóch zainteresowanych stron, uważana jako warunek wymiany ludności[51]. Jedną ze stron — Niemcy — reprezentowały mocarstwa okupacyjne[52]. Większość badaczy skłania się jednak do zakwalifikowania tego procesu jako *transfert de population*[53]. Biorąc pod uwagę jego cele i charakter, analogiczny z klasyczną wymianą bilateralną, wprowadzono termin *transferts unilateraux*[54], co niewątpliwie oddaje istotę procesu zorganizowanego przemieszczania części ludności, zamieszkującej przed 1945 r. terytoria przyłączone do Polski.

jego znaną mowę stuttgarcką; zob. oświadczenie złożone korespondentowi PAP w Paryżu 16.IX.1946, *Zagadnienia polityki zagranicznej*, Warszawa 1950, s. 183; zob. też B. Wiewióra, *Uznanie nabytków terytorialnych w prawie międzynarodowym*, Poznań 1961, s. 210—211.

[47] *International Migration*, s. 61, J. Vernant, jw., s. 95. Z Czechosłowacji wyjechało 2 700 000 Niemców, z Węgier 150 tys.; R. Ginesy, jw., s. 54, przesadzone liczby.

[48] A. Sauvy, *Europe et sa population*, s. 39.

[49] Zachodnioniemiecka literatura traktuje jako Vertreibung — wysiedlenie.

[50] Tekst polski układów poczdamskich, L. Gelberg, *Prawo Międzynarodowe i historia dyplomatyczna*, t. III, Warszawa 1960, s. 186 i in. Tekst XIII rozdziału zamieszcza *Les transferts*, s. 293.

[51] *Les transferts*, s. 19, 57 i nast.: rozdział „Charakter prawny umów międzynarodowych w sprawie wymiany ludności" podkreśla 3 cechy tych umów: muszą być ratyfikowane, mają skutki działające wstecz oraz nie zawierają warunku wzajemności, tzn. mogą być jednostronne.

[52] Nie miejsce tu na rozpatrywanie prawnych aspektów umowy poczdamskiej, mają one w Polsce obszerną literaturę. Zob. B. Wiewióra, jw., s. 208—209.

[53] Zob. L. Dollot, jw., s. 88. Wydawcy *International Migration*, s. 62, przeciwstawiają się zdecydowanie określeniu *expulsion* — wysiedlenie. L. Chevalier, jw., s. 439.

[54] L. Chevalier, jw., s. 439, L. Dollot, jw., s. 91.

http://rcin.org.pl

Problem dyskusyjny mogą tu stanowić tylko transporty Niemców organizowane przez władze wojskowe jeszcze przed konferencją poczdamską, w czerwcu i lipcu 1945[55]. Wydaje się, że nie podpadają one pod pojęcie „przeniesienia", będą to raczej wysiedlenia.

Dalej precyzując „przeniesienie" Niemców, należałoby podkreślić, iż była to migracja obowiązkowa[56]. Określenie takie wydaje się bardziej adekwatne niż termin „przymusowa", acz w schemacie Sauvy'ego zorganizowane migracje Niemców z Polski odpowiadają wszelkim warunkom migracji przymusowych. Rzecz w tym, iż w zasadzie ludność niemiecka nie zawsze była przeciwna wyjazdowi z Polski, zwłaszcza że nadzieje na możliwość zmian stopniowo wygasały[57]. O ile początkowo Niemcy sądzili, że Polacy tylko tymczasowo objęli w zarząd Ziemie Zachodnie, jako swego rodzaju rekompensatę za zniszczenia w Polsce, a utwierdzili ich w tym sądzie czasem sami osadnicy polscy, nie czując się zrazu gospodarzami tych terenów, z biegiem czasu nabierali oni przekonania, że lepiej będzie wyjechać.

Obowiązkowy charakter przeniesienia ludności niemieckiej wynikał z samej genezy tego procesu. Nie ma tu miejsca na szczegółową analizę przyczyn, dla których w Poczdamie powzięto decyzję o „zorganizowanym przeniesieniu", wymagałoby to wejścia w skomplikowaną dziedzinę polityki międzynarodowej tamtych lat. Z punktu widzenia interesów Polski, kwestia niemieckiej mniejszości narodowej musiała być rozwiązana radykalnie i w jak najkrótszym czasie. Natychmiastowe i pełne spolszczenie ziem przyłączonych stawało się coraz wyraźniej nieodzownym warunkiem trwałości decyzji poczdamskich. Poza tym zdawano sobie także sprawę z tego, że pozostawienie na granicy zachodnej wielusettysięcznej mniejszości niemieckiej stworzyłoby bez wątpienia dosyć poważne trudności wewnętrzne. W tych warunkach nie można było poprzestać na dobrowolnej repatriacji Niemców, wypieranych przez polskich osadników, lub tym mniej liczyć na procesy asymilacyjne, które na ogół w ciągu dziesiątków, a nawet setek lat kształtują oblicze narodowe terytorium o mieszanej ludności. Ograniczyć się do nich wtedy, kiedy dysponowało się w najlepszym wypadku latami, jeśli nie

[55] CAW, III, 2, 200 f 201 Szef Sztabu II Armii WP do Departamentu Poboru i Uzupełnień WP 4.XI.1945. Objęły one ponad milion osób. Zob. też CAW, III, 60, 9 Meldunki 5 DP oraz III, 2, 134 i III, 92, 15.

[56] *Les transferts*, s. 47; L. Dollot, jw., s. 91 — *transfert obligatoire* a nie *forcé*. Wg *Les transferts*, 3 cechy określają obowiązkową wymianę: jest ona a) całkowita, tak pod względem osób jak terytorium, b) absolutna, c) bez wolnego wyboru miejsca migracji. Nie wchodzę dalej w szczegółowe zagadnienia prawne, określające stopień obligacji.

[57] Relacje z terenu ZO Składnica Akt WRN w Szczecinie (dalej WRN Og.), sprawozdania pełnomocnika obwodu Słupsk za marzec: „Niemcy zgłaszają się masowo do wyjazdu za Odrę"; kwiecień: „Wielu Niemców chce wyjeżdżać dobrowolnie"; czerwiec: „Natarczywie domagają się tego (wyjazdu Niemców — K. K.) osadnicy i sami Niemcy"; tamże, sprawozdanie pełnomocnika obwodu Miastko; kwiecień 1946: „Niemcy koniecznie chcą wyjechać za Odrę i o to się bardzo upominają"; maj 1946: „Niemcy czują się już jedną nogą za Odrą"; tamże, sprawozdanie pełnomocnika obwodu Bytów, czerwiec 1946: „Część Niemców wyczekuje wysiedlenia z utęsknieniem". AAN, MZO (URM 270/6/8); sprawozdanie z inspekcji starostwa Białogard, 12—14.VIII.1946. Nie należy przeceniać znaczenia relacji, świadczą one jednak, że tendencje takie istniały rzeczywiście.

http://rcin.org.pl

miesiącami, znaczyłoby to ryzykować zaprzepaszczenie owej możliwości historycznej, decydującej właściwie o przyszłości Polski. Na ogół społeczeństwo polskie doceniało to[58] i tendencje zatrzymania Niemców do pracy przymusowej[59] wywołane nastrojami odwetu, żywymi w pierwszych latach, były raczej słabe. Występowały one najczęściej tam, gdzie nie stykano się bezpośrednio z większymi skupiskami ludności niemieckiej. Władze państwowe zdecydowanie walczyły z wszelkimi przejawami tego zjawiska, określanego jako „białe niewolnictwo" i ostro potępionego[60].

Z obowiązkowym charakterem migracji Niemców wiązała się sprawa jej zakresu. Prawo międzynarodowe wyróżnia z tego punktu widzenia 6 typów umów, zależnie od ujęcia momentu terytorium i kategorii ludności objętej przeniesieniem[61]. Decyzja poczdamska dotyczyła, jak wiadomo, określonego terytorium ziem odzyskanych oraz całej zamieszkałej tam niemieckiej grupy narodowościowej. Tym samym jednak wyłaniał się problem kryteriów zaklasyfikowania do grupy podlegającej przeniesieniu.

Był to problem nadzwyczaj trudny. Kryteria prawne — obywatelstwo niemieckie — nie wchodziły w ogóle w grę, a kryteria socjologiczne były nieokreślone. Wysuwano wiele koncepcji, od najbardziej liberalnej Zygmunta Izdebskiego[62] do nacjonalistycznej Rajmunda Buławskiego[63], a Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych poświęcała

[58] Wystąpienia na sesjach KRN, IX sesja — referat W. Gomułki (Sten., t. 248, 249). Tamże, wystąpienia posłów: Reczka, Kurpiewskiego, Odorkiewicza. Wiele na ten temat pisała prasa, zob. art. *Sprawy decydujące o powodzeniu osadnictwa*, „Chłopi" 19.XII.1945. Takież było oficjalne stanowisko PSL, zob. art. *Ziemie po 600 latach odzyskane muszą być szybko zagospodarowane*, tezy W. Zaremby na Kongresie PSL, „Gazeta Ludowa", 11.II.1946. Żądania wysiedlenia Niemców wysuwano podczas licznych wieców na ziemiach odzyskanych m.in. w Szczecinie, Gryficach, Trzebiatowie („Gazeta Ludowa", 4.XI.1945); Sławnie (WRN Szczecin Og., t. 1, p. 7), sprawozd. pełnomocnika rządu obwodu Sławno, luty, maj 1946; zob. też WRN Szczecin Og. t. 1 p. 4 t. 16, Prot. Woj. Zjazdu ZSCh w Koszalinie 17—18.XI.1945, SKW Szczecin, mat. nieuporządkowane, Prot. pos. komisji międzypartyjnej 14.IX.1945; także W. Goszczyński, *11 prawd o Ziemiach Zachodnich*, „Kurier Szczeciński" 20.III.1946; *Polska bez Niemców*, „Kurier Szczeciński" 31.X.1945; także w protokółach z zebrań partyjnych komórek PPR na wsi (składnica Akt KW PZPR — dalej SKW Szczecin, Org. Spraw. nr 4/I, II).

[59] R. Buławski, *Problem „Niemców pochodzenia polskiego", I sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych*; A. Donat, *Stworzyć obozy pracy dla Niemców*, „Życie Warszawy" 10.VIII.1945; J. Roguska-Cybulska, *Niemcy jako bezpłatny robotnik w Polsce*, „Gazeta Ludowa" 8.VI.1946; zob. też W. Gomułka, *Budujemy Polskę na Ziemiach Odzyskanych, przemówienie na II Zjeździe przemysłowym Ziem Odzyskanych*, 16.X.1946, w: *W walce o demokrację ludową*, Warszawa 1947, t. II, s. 147: „Muszę zauważyć, że ze strony wielu kierowników przemysłu na Ziemiach Odzyskanych daje się zauważyć niezdrowy objaw zabiegania o zatrzymanie w zakładach pracy Niemców... Wielu ludziom trudno jest się rozstać nawet z niemiecką służbą domową". Wiele sprawozdań terenowych wspominało też, iż chłopi są skłonni korzystać z pracy Niemców.

[60] URM MZO, Akta wicemin. Dubiela 314/26-6, Sprawozd. Dep. Osiedleńczego MZO, październik 1946.

[61] *Les transferts*, s. 85.

[62] Z. Izdebski, *Rewizja...*; także referat na V sesji Rady Naukowej, nieopublikowany, AAN, URM 245, BSOP. Stoi on na gruncie koncepcji behaviorystycznej, że o narodowości decyduje zachowanie.

[63] R. Buławski, *Problem Niemców...*

http://rcin.org.pl

temu zagadnieniu wiele uwagi[64]. Sprawa była tym donioślejsza, że rozwiązanie jej miało realne i trwałe konsekwencje polityczne.

Stanowisko władz państwowych wobec problemów narodowościowych na ziemiach odzyskanych, nie było wynikiem określonej koncepcji terytorialnej. Wyrazem tego były odpowiednie zarządzenia. Początkowo przewidywano samookreślenie, wyrażone złożeniem pisemnej deklaracji wierności narodowi i państwu polskiemu[65], opowiadając się tym samym po stronie teorii subiektywnego sprawdzianu narodowości, tylko na podstawie woli zainteresowanego. Okazało się to w praktyce nierealne z wielu przyczyn, przede wszystkim dlatego, że w ówczesnej konkretnej sytuacji deklaracja taka nie zawsze miała wyrażać nawet subiektywne poczucie narodowości. Wkrótce też jako warunek uznania polskiej przynależności narodowej zostało postawione udowodnienie polskiego pochodzenia lub co najmniej wykazanie łączności z narodem polskim[66]. Było to częściowo przejście na grunt teorii sprawdzianów obiektywnych, w postaci języka, pochodzenia, etc., częściowo zaś przyjęcie pośredniego kryterium zachowania danej jednostki. To ostatnie stwarzało duże pole działania dla instytucji decydujących ostatecznie o przynależności narodowej dla komisji weryfikacyjnych. Realizacja postępowania, określanego jako weryfikacyjne, stanowi odrębny problem. Jak wiadomo, w praktyce napotykano szereg oporów, i to tak zarówno ze strony zainteresowanych[67], jak i ludzi decydujących o ich losie[68]. W tych warunkach najbardziej słuszna polityka postulowana

[64] Zob. dyskusję na V sesji Rady; Na ogół krytycznie przyjęto referat Izdebskiego, szczególnie podkreślając możliwość koniunkturalizmu wśród kandydatów do weryfikacji; przedstawiciele władz państwowych reprezentowali odmienny sąd o akcji weryfikacyjnej „która jest polityką szerokiego oddechu, długiej fali, polityką obliczoną na dzieci i wnuki" (P. Dubiel). Dyskusja, jak i referat nieopublikowane, AAN, URM 245, BSOP.

[65] Zarządzenie Ministra Administracji Publicznej z 23.VI.1945 (nieogłoszone w Dz. U.). Zarządzenie to przewidywało wydawanie tymczasowych zaświadczeń dla autochtonów na podstawie złożonych przez nich pisemnych deklaracji wierności narodowi i państwu polskiemu. Przyjmowanie tych deklaracji zakończono 1.XI.1945.

[66] Zarządzenie Ministra Ziem Odzyskanych z 6.IV.1946 w sprawie trybu stwierdzenia polskiej przynależności narodowej osób zamieszkałych na obszarze ziem odzyskanych (Dz. U. MZO nr 4, poz. 26), potwierdzone następnie przez ustawę z 28.IV.1946 o obywatelstwie państwa polskiego osób narodowości polskiej zamieszkujących na obszarze ziem odzyskanych (Dz. U. RP nr 15, poz. 106).

[67] Były to bardzo skomplikowane sprawy; obok ludzi o skrystalizowanej świadomości narodowej, wielu było chwiejnych, powiązanych rodzinnie z Niemcami. Miarą tego mogą być późniejsze wnioski o powrót, składane przez tych, którzy nie zgłosili się przed tym do weryfikacji. Zob. Archiwum Rady Państwa (ARP) KRN. Rady Narodowe 1945—1948, Sprawozd. W. Barcikowskiego z podróży inspekcyjnej do woj. olsztyńskiego, 8—11.V.1948.

[68] Dz. Rozp. MZO 1947, nr 6, poz. 107, Okólnik MZO Dep. Administracji Publicznej z 5.VI.1947 w sprawie niewłaściwego ustosunkowania się do spraw obywatelstwa ludności stale osiadłej na ziemiach odzyskanych podpisany przez wicem. Dubiela. „Bez przerwy nadchodzące z obszaru Ziem Odzyskanych zażalenia wskazują, iż pomimo wejścia w życie ustawy z 28.IV.1946 o obywatelstwie Państwa Polskiego osób stale zamieszkujących na obszarze Ziem Odzyskanych oraz pomimo licznych wypowiedzi najwyższych czynników państwowych i społecznych — wciąż jeszcze podległe mi władze administracji publicznej nie rozumieją należycie znaczenia i skutków tego doniosłego dla Państwa Polskiego aktu ustawodawczego".

http://rcin.org.pl

w stolicy ulegała w toku wykonania skrzywieniom i wypaczeniom. Były one w skali krajowej tak bardzo niebezpieczne, że wymagały natychmiastowej interwencji[69], odbijały się bowiem na wynikach weryfikacji.

Ostatecznie ponad milion osób[70], a więc powyżej 10% stanu ludności z maja 1939 otrzymało obywatelstwo polskie i nie podlegało przeniesieniu.

Zaliczając częściowo opuszczanie Polski przez ludność niemiecką do typu *transfert obligatoire de population*, nie chcę twierdzić, iż nie było innych migracji składających się na ten proces. Myślę, poza wspomnianymi już wysiedleniami, o żywiołowych i dobrowolnych wyjazdach, a także o potężnej fali ucieczek, poprzedzających włączenie ziem odzyskanych w skład państwa polskiego. Odbywały się one wprawdzie jeszcze w czasie wojny i można by je tu pominąć, gdyby nie łączyły się ściśle z późniejszymi migracjami.

[69] MZO wydało szereg rozporządzeń mających zapobiec dalszym niedociągnięciom weryfikacji: okólnik nr 38/47 z 6.VI.1947 nakazujący przyspieszenie postępowania w sprawie obywatelstwa osób stale zamieszkujących na obszarze ZO; Dz. Rozp. MZO 1947, nr 6, poz. 106, okólnik nr 41/47 z 7.VI.1947 wprowadzający szkolenie starostów oraz referentów społeczno-politycznych i prawno-administracyjnych starostw w zakresie przepisów normujących weryfikację (Dz. Rozp. MZO 1947, nr 6, poz. 108) i wreszcie pismo okólne Dep. Administracji MZO z 9.VIII.1947 w sprawie wykładni art. 1 ustawy z 28.IV.1946 o obywatelstwie polskim osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarze ziem odzyskanych (Dz. Rozp. MZO 1947, nr 9, poz. 150).

[70] Wg tablicy: „Rozmieszczenie i podział na grupy pochodzenia" — ludności Ziem Odzyskanych 31.V.1947, zamieszczonej w referacie M. Olechnowicza, *Drugi rok osadnictwa na ZO*, opracowanym na V sesję Rady Naukowej Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych (AAN BSOP URM 245/24) 1024 700. Olechnowicz będąc naczelnikiem Wydz. Osiedleńczego w Zarządzie Centralnym PUR oparł się na materiałach tej instytucji. Podana przezeń ogólna liczba ludności autochtonicznej jest na ogół zgodna z innymi źródłami. Tak np. wg notatki urzędowej MZO dla CUP na temat stosunków ludnościowych na ZO 1.VIII.1946 (AAN Rada społeczna osadnictwa spółdzielczo-parcelac. URM 243/7) liczba autochtonów wynosiła 1 075 000, wg innej notatki Dep. Osiedl. MZO z 14.IX.1946 (tamże) stan ludności autochtonicznej na 15.VIII.1946 obliczony na podstawie sprawozdań miesięcznych Wydz. Osiedleńczych Urzędów wojewódzkich i materiałów ZC PUR wynosił 1 100 000 (28,8% ogółu ówczesnej ludności ZO). Mimo tej zasadniczej ogólnej zgodności danych Olechnowicza z innymi źródłami, podana przezeń dla woj. szczecińskiego liczba 27,2 tys. jest nigdzie nie potwierdzona, wg sprawozdania wojewody szczecińskiego 14 900. Dane na 31.V.1947 są zbliżone do końcowych, choć praktycznie akcja weryfikacji nie zakończyła się 31.VIII.1946, jak to przewidywało zarządzenie z 6.IV.1946, ale trwała do końca następnego roku, choć w nieco zmienionym trybie. W wydawnictwie *Polskie Ziemie Zachodnie*, s. 139 podano stan na 1.I.1947 r. 1 008 500, za publikowanym artykułem Olechnowicza, *Akcja zaludnienia Ziem Zachodnich*, „Przegląd Zachodni" 1947, nr. 3, s. 218. Nie konfrontuję tych danych z przedwojennym stanem ludności pochodzenia polskiego, ponieważ ten ostatni wydaje się nie do ustalenia. Są co prawda polskie szacunki, ogólnie zbliżone do wyników weryfikacji (H. Kopeć, jw., s. 35; A. Targ, *Polska ludność rodzima na Ziemiach Odzyskanych*, „Przegląd Zachodni" 1947, nr 6, s. 482—487; A. Breitkopf, *Stan zaludnienia na Ziemiach Odzyskanych*, „Myśl Współczesna" 1947, nr 1, s. 30; w tymże numerze s. 138, *Materiały syntetyczne do zagadnień Ziem Odzyskanych; Polskie Ziemie Zachodnie*, s. 131), wydaje się to jednak dość dowolne. Zob. O. S. Popiołek, *Stan i potrzeby badań nad dziejami ruchu polskiego na terenie b. rejencji opolskiej*, Katowice 1961, s. 16; także H. Zieliński, *Polacy i polskość Ziemi Złotowskiej w latach 1918—1939*, Poznań 1939, s. 8 i nast. Dane publikowane ostatnio przez Niemców, są bezwartościowe, podają bowiem język macierzysty wg spisu 17.V.1939, co w tym wypadku jest zupełnie fałszywym kryterium.

http://rcin.org.pl

Wiadomo, że przy podejmowaniu decyzji poczdamskiej wysuwany był argument masowej ucieczki Niemców z terenów przekazywanych Polsce[71]. Przeniesienie *(transfert)* miało być uzupełnieniem tego procesu. Ruchy uciekinierskie, częściowo żywiołowe i dobrowolne, w rozumieniu Rosseta, częściowo w postaci zorganizowanej ewakuacji, spowodowały, iż znaczny, bo przekraczający 50% odsetek ludności, jeszcze podczas wojny opuścił ziemie przyłączone następnie do Polski. Rozmiary tego ruchu są dyskusyjne[72], ale nie negują go sami Niemcy, tłumacząc, iż w świadomości uciekinierów nie było to opuszczenie swego kraju, a tylko tymczasowa zmiana miejsca[73], co jest zgodne z prawdą, ale mało istotne z naszego punktu widzenia, bądź też twierdząc, iż owe kilka milionów ludzi znajdowało się ciągle na wschód od Odry[74], co niezupełnie odpowiada rzeczywistości. Kiedy bowiem polska administracja przejmowała władzę na tych terytoriach, zastała tam warunki zbliżone do pustki demograficznej. Dokładne obliczenia stanu ludności w maju 1945 są oczywiście niemożliwe, a i pośrednie szacunki, jeśli nie mają być tak dowolne jak wszystkie dotychczasowe, wymagają szczegółowych studiów archiwalnych. Liczby, którymi w tej chwili operujemy, są pełne sprzeczności, i to tak w polskich jak zachodnioniemieckich źródłach[75]. W przybliżeniu można przyjąć, iż na ziemiach odzyskanych pozostawało maksimum do 4 000 000 ludności. Spis z 14.II.1946 wykazał 2 070 000[76], do tego trzeba dodać kilkaset tysięcy nie objętych w tym czasie polską ewidencją[77] oraz tych, którzy wyjechali w 1945 r. — milion wysiedlonych przez wojsko, i bliżej nie określoną liczbę dobrowolnych migrantów[78]. W ramach zorganizowanej akcji podjętej na podstawie

[71] W Niemczech zachodnich forsuje się tezę, iż stanowisko zachodnich państw w sprawie polskich Ziem Zachodnich było spowodowane „fałszywym mniemaniem, iż ludność uciekła", zob. np. *Die Ostgebiete,* s. 141. Sąd często spotykany w drukach propagandowych.

[72] Szacunki wahają się od miliona *(Die deutschen Vertreibungsverluste, Bevölkerungsbilanzen für du Deutschenwertreibungsgebiete 1939—1950,* Wiesbaden, 1958, s. 33) do 5 milionów (*Die Ostgebiete,* s. 141; L. Chevalier, jw., s. 141; G. Reichling, *Die Heimatvertriebenen im Spiegel der Statistik,* s. 15; *Polskie Ziemie Zachodnie,* s. 135; *Dokumentation der Vertreibung,* s. 23—24E). Specjalista ONZ od bilansów ludnościowych G. Frumkin szacuje „exodus" Niemców z Polski w 1945 r. na 4,7 mln; zob. *Population Changes in Europe since 1939,* s. 122; *La situation démographique de l'Allemagne 1945—1948,* „La Documentation Française", 10.XI.1959. W dniu kapitulacji liczą 3 500 000 Niemców na wschód od Odry.

[73] *Dokumentation der Vertreibung,* s. 23; *Die deutschen Vertreibungsverluste,* s. 33.

[74] *Die Ostgebiete,* s. 144.

[75] Sprzeczności polskich danych wynikają przede wszystkim z tego, że nie wszyscy Niemcy de facto objęci byli polską ewidencją. Stąd liczby dotyczące repatriacji są na ogół wyższe, niżby to wynikało z podawanych stanów ludności niemieckiej. Sugerowana przez J. Vernanta, *(The Refugee,* s. 95) liczba 4 979 000 „wysiedlonych" na podstawie polskich źródeł jest chyba nieporozumieniem, autor nie pisze, skąd zaczerpnął tę wiadomość. Przykładem sprzeczności w literaturze zachodnioniemieckiej może być sprawa oceny „vertreibungen" w 1945 r. Wg *Die Ostgebiete* — 650 000, według *Die deutschen Vertreibungsverluste* — 2 500 000.

[76] I Sumaryczny spis ludności, tymczasowe wyniki.

[77] Byli to Niemcy zatrudnieni w jednostkach radzieckich.

[78] *Die Ostgebiete* podaje, iż w jesiennych miesiącach 1945 przed zamknięciem w grudniu możliwości wyjazdu wysiedlono 400 000 osób. W tym czasie jednak nie przeprowadzano w zasadzie żadnych akcji wobec stałej ludności ziem odzyska-

http://rcin.org.pl

układu poczdamskiego opuściło Polskę około 3 000 000 Niemców[79]. Wszelkie inne wyliczenia opierają się bądź na nieporozumieniu, bądź wręcz na świadomym fałszu[80].

Reasumując znaczną część powojennych migracji ludności niemieckiej z Polski należy zakwalifikować jako ruchy typu *transfert*. Objęły one jednak tylko około 29% stanu przedwojennego[81]. Dalsze 10% wyjechało lub zostało wysiedlone, reszta zaś opuściła terytorium przyłączone do Polski jeszcze przed końcem wojny.

Na koniec wspomnieć wypada o migracji Niemców zamieszkałych w Polsce przed 1939 r.[82] Rozmiary jej oblicza się na pół miliona osób[83]; ogromna większość z tego opuściła kraj przed zakończeniem wojny. W szerszych badaniach problemów przemian demograficznych problem ten musi być uwzględniony, tu wystarczy go tylko zasygnalizować.

*

Drugi proces, składający się na obraz przemieszczeń demograficznych — wzajemne przeniesienia ludności między Polską a ZSRR, zwany często repatriacją lub ewakuacją[84], bywa zaliczany do klasycznych przykładów dobrowolnej formy migracji typu *transfert*[85]. Istotnie bez względu na subiektywną świadomość migrantów, którzy skłonni byli traktować wyjazd jako przymusowy[86], obiektywnie, tak w kryteriach demo-

nych, a tylko organizowano transporty ludności napływowej w czasie wojny, co nie wchodzi w skład tego zagadnienia „przeniesień". Jednocześnie pewna liczba osób wyjechała indywidualnie, na podstawie przepustek.

[79] Rocznik Statystyczny 1948, s. 28. Także AAN, MZO, Akta wicemin. Dubiela, sprawozd. MZO, III kwartał 1947. Zbliżoną liczbę podaje Kulischer. Zgadza się z nią w zasadzie H. Zieliński, *Population Changes in Poland, 1939—1950*, Mid. European Studies Center N° 16, 1954, s. 11—13.

[80] Fałsz polega przede wszystkim na łącznym ujmowaniu wszystkich migracji Niemców z Polski w jedno pojęcie *Heimatvertreibung*. W tym ujęciu w 1950 r. było w Niemczech 6 981 000 byłych mieszkańców ziem przyłączonych do Polski (łącznie z przyrostem naturalnym), 6 817 000 bez przyrostu. Zob. *Die deutschen Vertreibungsverluste*, s. 33, 37; także G. Reichling, *Die Heimatvertriebenen im Spiegel der Statistik*, s. 23. P. Frings, *Das Internationale Flüchtingsproblem 1919—1950*, Frankfurt n. Menem 1951, s. 134, wyraźnie stwierdza, iż z 5 mln „wysiedlonych" z Polski, większość opuściła ją przed „zorganizowanymi deportacjami". Także *International Migration 1945—1957* (s. 8) ocenia ogólną liczbę Niemców z dawnych niemieckich prowincji wschodnich na 5 600 000 (łącznie z przyrostem naturalnym).

[81] Szczegółowe niemieckie bilanse ludności nie mogą być wykorzystane dla obliczeń porównawczych. Rekonstruują one wprawdzie przybliżony stan ludności w końcu 1944, ale po pierwsze fałszywie oceniają liczbę autochtonów, a po drugie ujmują łącznie ludność stałą i napływową. W obliczeniach tych jako podstawę wzięto spis ludności z 17.V.1939. (obliczenia dla ZO: *Materiały Informacyjne*, s. 12), po odjęciu zweryfikowanych autochtonów.

[82] Problem mniejszości niemieckiej w Polsce przed 1939 r. ma bardzo poważną literaturę tak polską jak i niemiecką.

[83] G. Reichling, *Die Heimatvertriebenen*, s. 22.

[84] Wykazywano tu niekonsekwencje, stosując wobec Polaków z USRR, BSRR i LSRR termin „repatriacja", a wobec Ukraińców, Białorusinów i Litwinów wyjeżdżających z Polski — „ewakuacja", zob. niżej przypis.

[85] L. Dollot, jw., s. 89—90.

[86] Motyw ten spotyka się dość często w petycjach repatriantów itp. dokumentach. Podobnie ujmuje to zagadnienie R. Buławski, stwierdzając, iż „repatriacja wschodnia jest ruchem migracyjnym wywołanym okolicznościami nieza-

http://rcin.org.pl

graficznych jak i prawnych, była to migracja dobrowolna. Decyzja należała do migrantów, umowy repatriacyjne[87] przewidywały możliwość zorganizowanego wyjazdu, ale nie jego konieczność, pozostawiając to do indywidualnego uznania. Pewne ograniczenie stanowiła perspektywa zmiany obywatelstwa, miało to jednak co najwyżej charakter przymusu sytuacyjnego, którego też przeceniać nie należy. Wiadomo, że zwłaszcza na niektórych terenach większość ludności polskiej nie zgłaszała się do wyjazdu, i to nie tylko dlatego, że oczekiwała urojonych zmian[88]. Działały tu momenty ekonomiczne, związek ze środowiskiem, obawy przed niepewnością losu, podsycane wiadomościami o powojennych trudnościach w Polsce, bardzo ciężkie warunki transportu, cały zespół czynników skłaniający do pozostania[89]. Będzie to istotne dla oceny przebiegu i wyników tej akcji.

Ustalenie stopnia dobrowolności migracji pozwoli także głębiej spojrzeć na procesy socjologiczne w grupie tzw. repatriantów zza Buga. Doceniając w pełni wagę subiektywnej oceny ludzi, uważających, iż zostali zmuszeni do opuszczenia rodzinnej wsi czy miasta i w świadomości swej dotkliwie pokrzywdzonych, fakt, iż każdorazowo decydował indywidualny wybór migranta, nie pozostawał bez konsekwencji. Nastroje pokrzywdzenia w znacznym stopniu rodziły się na tle realnych strat materialnych[90], ponoszonych w związku z przeniesieniem na ziemie odzyskane, dokąd od wiosny 1945 kierowano transporty[91]. Można było je spacyfikować, jeśli nawet nie uniknąć całkowicie, gdyby ludzi tych od razu czekał awans materialny i społeczny. Przebieg migracji na ziemie odzyskane spowodował jednak, iż najczęściej działo się inaczej. Otrzymywali oni warsztaty i gospodarstwa mniej lub więcej zniszczone, często bez inwentarza i zapasów. Osiedlano ich także, niezależnie od planów, a więc najczęściej nie zważając na to, by warunki glebowo-klimatyczne były możliwie podobne do dawnych. Na skutek tego sytuacja materialna „zabużan" była gorsza niż przybyszów z innych okręgów Polski. Na tym podłożu rodziły się dość często obserwowane nastroje tymczasowości, rezygnacji, braku chęci podjęcia wysiłku urządzenia na nowo życia. Dominowały one wszakże krótko po osiedleniu, ustępując z biegiem czasu, po wstępnym zagospodarowaniu.

leżnymi od woli ludzi objętych tym ruchem", niepubl. referat na II Sesji Rady Naukowej dla Zagadnień ZO. AAN, URM 245, BSOP.

[87] Pełne teksty umów nie są publikowane. AAN, PKWN, protokóły posiedzeń, f. 99—100, 9.IX.1944 (dot. BSRR), f. 122—126, 21.IX.1944 (dot. LSRR).

[88] Zob. ARP KRN, protokóły posiedzeń Prezydium URN, 4.IX.1945, notatka Grabskiego o repatriacji ze Lwowa. Zarejestrowanych do „repatriacji" było w tym czasie 78 000 osób, 12 000 wstrzymało się.

[89] Tamże; także cyt. prot. pos. PKWN, 21.IX.1944 oraz URM Gabinet wicepremiera Gomułki 3/2, List polskich pełnomocników d/s repatriacji w ZSRR do Min. Sztachelskiego; WAP Szcz. PUR Szczecinek 128/12, protokóły zeznań w sprawie kradzieży; ARP KRN, Biuro Prezydialne p. 11, Notatki 1945, poz. 29. Notatka w sprawie repatriacji na podstawie kontroli Biura Kontroli przeprowadzonej w Katowicach, 4—9.IX.1945.

[90] Były to sprawy trudne do rozwiązania. W zasadzie ludzie ci mieli otrzymać pełną rekompensatę za pozostawione mienie, co w praktyce okazało się nierealne i ze względów praktycznych i ustrojowych. Cyt. prot. posiedzeń PKWN oraz pismo ZC PUR do W. Wolskiego, 26.V.1945, AAN, Urz. Pełn. ZO.

[91] AAN, BZZ, t. 1, Okólnik ZC PUR nr 3, 30.IV.1945. Dyskutowano te zagadnienia już w PKWN.

http://rcin.org.pl

W dalszej charakterystyce przeniesień ludności między Polską a republikami Ukraińską, Białoruską i Litewską trzeba podkreślić, iż w przeciwieństwie do omawianych wyżej migracji Niemców, był to proces dwustronny, obejmujący tak polską ludność w wymienionych republikach, jak Ukraińców, Białorusinów czy Litwinów w Polsce. Kryterium określenia narodowości stanowiło dość trudny problem, który ujawnił się w toku wymiany. Miał on przy tym dwa aspekty — z jednej strony stopień świadomości narodowej samych migrantów, z drugiej zaś ustalenie konkretnych warunków, kwalifikujących do grupy podlegającej przeniesieniu[92]. Istotnym elementem charakteryzującym proces przeniesienia jest także jej zakres. Otóż interesujące nas umowy dotyczyły zarówno ściśle ograniczonego rejonu jak i określonej kategorii ludności, raczej z tendencją do zwężania niż rozszerzania zakresu wymiany. Działanie ich odnosiło się tylko do byłych terytoriów państwa polskiego i tylko do osób narodowości polskiej, jak wspomniałam, przy zachowaniu prawa indywidualnej decyzji. Jak się okaże, pociągało to daleko idące konsekwencje polityczne.

Repatriacja — używając ówczesnego określenia — ludności polskiej z ziem przyłączonych do ZSRR była jednym z ważniejszych problemów, które musiało rozwiązać państwo organizujące się na nowych zasadach terytorialnych i ustrojowych. Związany z tym wysiłek, choćby tylko finansowy i transportowy oraz pilne potrzeby wynikające z zadań na ziemiach odzyskanych, gdzie zamierzano osiedlać przybyłych, powodowały konieczność znacznej mobilizacji środków, planowych i skoordynowanych działań.

Planowanie, mimo zorganizowanej formy migracji, nie było wszakże łatwe. W grę wchodziło kilka czynników: po pierwsze określenie przybliżonej liczby ludności zamieszkującej te terytoria w 1945 r., dalej, obliczenie, jaka część z tego zechce wyjechać, wreszcie obiektywne warunki hamujące bieg akcji wymiennej.

Próby sprecyzowania liczebności grupy podlegającej przeniesieniu najczęściej opierały się na przedwojennych danych — język ojczysty i wyznanie. W tych kategoriach, fałszywych jak wiadomo, zwłaszcza w ówczesnej sytuacji, było w 1939 r. 4 222 037 osób podających polski język ojczysty, a 3 484 366 wyznania rzymsko-katolickiego[93]. Zmian w czasie wojny (przyrost naturalny i migracje, straty wojenne etc.) bliżej nie określano[94]. Na ogół zdawano sobie jednak sprawę, że szacunki w granicach 3—4 000 000 osób do wymiany nie będą uzasadnione tak ze względu na ubytek ludności podczas wojny, jak i dla charakteru statystyk. Przewidywano, iż do Polski przybędzie około 2 000 000 ludzi[95]. Było to dosyć realne, ponieważ liczba zarejestrowanych do wyjaz-

[92] Trudności ujawniły się szczególnie w LSRR. Zob. S. Skrzywan, głos w dyskusji, *Problemy Ogólne Akcji Osadniczo-Przesiedleńczej. II sesja Rady Naukowej ZO*, z. I, s. 71.

[93] Obliczenia dla ziem przyłączonych. Zob. H. Kopeć, *Zjawiska demograficzne*, s. 19, na podstawie spisu 1931 z dodaniem przyrostu naturalnego wg *Mały Rocznik Stat.* 1939. Bardziej realistyczne szacunki, zob. AZHP, IV A — III 151 nr 1, powielony memoriał — 2 587 000.

[94] H. Kopeć, jw.

[95] AAN, BZZ, t. 2, p. 11. Plan osadnictwa.

http://rcin.org.pl

du[96] wyniosła ostatecznie w 1946 r. — 1 741 331 osób[97]. Część z tego — około 300 000, przede wszystkim w LSRR i BSRR — nie wyjechała[98] na skutek różnych trudności. Były one ogromne i raczej niedoceniane, świadczą o tym niektóre terminy i liczby[99]. Nie wszystko oczywiście można składać na karb zbyt optymistycznych prognoz, ale bez względu na przyczyny, najczęściej związane z ogólną sytuacją pierwszych powojennych lat, przebieg przeniesień ludności nie był, wbrew istotnym potrzebom, oparty na długofalowym planie. Odbiło się to też na nim wyraźnie, wpływając na zwiększenie kosztów społecznych ściśle związanych z przesunięciem demograficznym tej skali. Nie można ich nie dostrzegać, tak jak zarazem nie można nie doceniać wysiłków zdążających do możliwie najmniej bolesnego przeprowadzenia trudnych i skomplikowanych operacji, dokonywanych przy tym w szczególnie nie sprzyjających warunkach, bez odpowiednich środków, pod presją czasu, w nawale innych, nie mniej pilnych zadań.

Dotychczas koncentrowałam się przede wszystkim na jednej stronie procesu wzajemnego przeniesienia — ludności polskiej z ZSRR; drugą, jak wiadomo, stanowił wyjazd ludności ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej, niesłusznie określany jako ewakuacja. W końcu 1945 r. ustalono, na podstawie bliżej nie sprecyzowanych kryteriów[100], iż akcja wymienna obejmuje 676 000 osób, przede wszystkim z województw: rzeszowskiego (327 000), lubelskiego (193 000)[101]. Ostatecznie wyjechało 518 000[102].

Zbadanie warunków migracji ludności litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej z Polski na tle sytuacji panującej wówczas na południowym wschodzie kraju byłoby bardzo interesujące. W chwili obecnej niewiele można na ten temat powiedzieć.

Proces przesunięć demograficznych na wschodzie nie ograniczał się jednak do migracji typu przeniesień ludności, choć dominowały one zdecydowanie. Podobnie jak na zachodzie, istniały inne ruchy związane ze zmianą granic, żywiołową ucieczką w 1944 r. około 200 000 Polaków zza linii granicznej, spowodowana przede wszystkim terrorem faszystów

[96] Terminy zakończenia akcji były wielokrotnie przesuwane. Rejestracja miała być zakończona do 1.XI.1945, następnie przedłużono ją do 1.I, po czym i ten termin okazał się nierealny. Zob. „Repatriant" nr 4, 28.XI.1945, wywiąd z W. Wolskim; także AAN, MZO (sygn. dawna URM 242/4), pismo ZC PUR do W. Wolskiego, 25.II.1946.

[97] WAPŁ, PUR Wydz. Ewid. i Stat. III/22. Wykaz osób zarejestrowanych do repatriacji z ZSRR, 1.VII.1946.

[98] Tamże. Z USRR już w połowie 1946 r. wyjechało 91% zarejestrowanych. Zob. też ARP KRN, Biuro Podawcze XVIII-8, odpis pisma do W. Wolskiego, Baranowicze, 12.XII.1946.

[99] Przykładem może być choćby uchwała Rady Min. z 12.VI.1945 przewidująca, iż do 1.VIII z ZSRR przybędzie 500 000 osób.

[100] Zob. np. obliczenia mniejszości słowiańskich wg języka ojczystego, H. Kopeć, jw., s. 7. Wyższe liczby; należałoby oszacować ubytek w czasie wojny.

[101] AAN, MZO (URM, 242/1). „Zestawienie zarejestrowanej i ewakuowanej ludności ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej do ZSRR 1.XII.1945". Dane z 1.I.1946 różnią się w granicach kilku tysięcy.

[102] *Rocznik Statystyczny* 1948, s. 29. Brak rozbicia wg narodowości; wg *International Migration* (s. 63) 50 tys. Litwinów, 30 tys. Białorusinów, 420 tys. Ukraińców.

http://rcin.org.pl

ukraińskich[103]. Do ogólnego bilansu przesunięć demograficznych trzeba też włączyć około półmilionową grupę obywateli polskich zamieszkałych przed 1939 r. na obecnych terenach USRR, BSRR i LSRR, którzy opuścili te tereny w czasie wojny i następnie repatriowali się[104].

Nie omawiam tu obszernej dziedziny ekonomicznych, socjologicznych i demograficznych skutków masowych przeniesień ludności. Ta problematyka jest zresztą stosunkowo najlepiej opracowana[105] ze względu na jej doniosłe znaczenie naukowe i polityczne.

Wszystkie scharakteryzowane wyżej przesunięcia demograficzne choć dotychczas były traktowane jako ruchy repatriacyjne, należy wyłączyć z tej grupy. Właściwa repatriacja jest prawie zupełnie niezbadana w polskiej literaturze naukowej, jakkolwiek istnieje znaczna ilość, od dawna dostępnych, źródeł krajowych oraz obszerna literatura obca. Znaczenie repatriacji było przy tym nie mniejsze niż migracji związanych ze zmianą granic i w pełni doceniane przez rząd polski[106], skłonny nawet przeceniać rozmiary przewidywanych ruchów repatriacyjnych[107].

Co prawda, można się było spodziewać, że repatriacja i reemigracja, tak jak we wszystkich krajach Europy, będzie rzeczywiście masowa. Wystarczy stwierdzić, że tylko na kontynencie europejskim w wyniku wojny około 40 000 000 ludzi zostało, mniej lub więcej trwale, wyrwanych ze swego środowiska[108]. Powojenna repatriacja z samych Niemiec obejmowała 12 000 000[109]. Polacy stanowili w tym drugą co do wielkości

[103] AAN, BSOP (URM 245), M. Olechnowicz, *Rok osadnictwa*, niepubl. referat. Z terenów pogranicznych zostali oni na wiosnę 1945 w większości (150 000) przeniesieni na ziemie odzyskane.

[104] Zob. przyp. 31, szacunek: J. Frumkin, *Population Changes*, s. 120, M. Olechnowicz, *Rok osadnictwa*, podaje stan na 1.VI.1946 — 115 tys. osiedlonych na ZO.

[105] Przede wszystkim studia prowadzone przez Instytut Zachodni nad procesami integracji na Ziemiach Zachodnich.

[106] ARP, prot. pos. prezydium KRN, 22.V.1945; AAN, MZO (URM 242/6), sprawozd. z pos. Komisji KRN ZO. i repatriacji, 20.II.1946.

[107] „Robotnik" 7.VI.1945. Sprawozdanie z konferencji prasowej w Ministerstwie Informacji i Propagandy z udziałem B. Bieruta. Zob. też G. Frumkin, jw., s. 120.

[108] M. Proudfoot, jw., s. 32 i 34.

Kraj (granice 1.I.1939)	Cywilne migracje		Kraj (granice 1.I.1939)	Cywilne migracje	
	w granicach kraju	poza kraj		w granicach kraju	poza kraj
Kraje Bałtyckie	21 900	509 200	Włochy	—	109 000
Belgia	50 000	1 048 000	Luksemburg	—	72 000
W. Brytania	7 078 000	13 700	Holandia	200 000	160 000
Czechosłowacja	322 000	154 000	Norwegia	521 000	8 000
Dania	25 000	500	Polska	2 108 000	2 212 000
Finlandia	468 000	—	Rumunia	651 900	507 900
Francja	4 790 000	320 000	ZSRR	10 400 000	350 400
Niemcy	5 750 000	930 000	Jugosławia	573 800	199 000
Grecja	100 000	60 000	Razem	33 060 400	6 653 700

[109] Tamże, s. 159; R. Ginesy, jw., s. 49; Wg P. Frings, jw., w maju 1945 było 96 mln. cudzoziemców w Niemczech, na podstawie *International British Survey*, 24.V.1945. Dane Proudfoota są najpewniejsze. 6 795 000 zanotowanych do repatriacji przez SHAEF, 686 966 przez Armię Radziecką.

http://rcin.org.pl

grupę, po obywatelach ZSRR[110]. Było ich około 1 500 000; w tym 910 000 w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec i 606 000 w strefie radzieckiej[111].

Wojenne losy ludności polskiej rzuconej poza granice kraju wykraczają poza temat tego szkicu, choć repatriacja stanowi niejako dalszy ciąg procesów migracyjnych zachodzących w latach 1939—1945. To powiązanie jest istotne dla analizy charakteru ruchów repatriacyjnych, które tym samym nie zawsze będzie się kwalifikować jako migracje demograficzne, zakładające trwałe przemieszczanie całych grup rodzinnych[112]. Zresztą trudno byłoby bez tych powiązań przedstawić nawet przebieg powojennej repatriacji. Niestety, i tu brak polskiego opracowania, opierać się można na razie tylko na wynikach badań ILO podsumowanych przez Kulischera i Schechtmana oraz na materiałach SHAEF, wykorzystanych przez Proudfoota. Najlepiej przy tym znane są deportacje do pracy przymusowej, przynajmniej od strony statystyki, bo szczegółowe badania, przede wszystkim na podstawie akt Arbeitsamtu, nie zostały przeprowadzone[113]. O wiele trudniej ująć, nawet tylko staty-

[110] M. Proudfoot, jw., s. 220. Wg innych danych w radzieckiej strefie 700 000 (s. 159).

[111] Tamże; wg *International British Survey*, w czerwcu 1944 miało być 2 450 000 Polaków w Niemczech.

[112] A. Sauvy, *Théorie*, s. 252. Jest to problem dość złożony, ponieważ jak słusznie podkreśla Sauvy, migracje z założenia niedemograficzne mogą nabrać tego charakteru, co w tym wypadku często się obserwuje.

[113] M. Proudfoot, jw., s. 80. Stosunkowo najobszerniejsze studium. Podaje dokładne zestawienie liczby robotników cywilnych i jeńców zatrudnionych w Niemczech przy pracy przymusowej. Sporządzone na podstawie wyników badań ILO (zob. art. Kulischera i Schechtmana w „International Labour Rewiew", X.1946). W styczniu 1941 miało być 6 600 000 cywilnych robotników i 2 000 000

Kraj (granice 1.I.1939)	Robotników w Niemczech w dniu						
	X.1940	1.IV.1941	25.IX.1941	wiosna 1942	jesień 1942	I.1943	I.1944
	w tysiącach						
Belgia	70,0	167,0	281,5	292,0	297,0	377,0	500,0
Bułgaria	—	8,0	14,6	15,0	15,0	15,0	35,0
Czechosłowacja	187,0	219,0	220,1	320,0	320,0	320,0	348,0
Dania	25,0	31,0	28,9	30,0	40,0	48,0	23,0
Estonia	—	—	—	—	—	—	15,0
Finlandia	—	0,2	0,2	2,0	1,0	1,0	0,0
Francja	500,0	1275,0	1298,6	1350,0	1390,0	1550,0	197,0
Grecja	—	0,5	—	8,0	34,0	34,0	20,0
Węgry	—	21,0	35,0	35,0	29,0	29,0	25,0
Włochy	90,0	132,0	271,7	300,0	350,0	350,0	350,0
Łotwa	—	—	—	—	—	—	60,0
Litwa	—	—	—	—	—	—	90,0
Holandia	80,0	90,0	93,0	170,0	210,0	300,0	350,0
Norwegia	—	1,4	—	2,0	2,0	2,0	2,0
Polska	880,0	953,0	1087,6	1080,0	1177,0	1356,0	1456,0
Rumunia	—	4,0	4,0	4,0	4,0	4,0	6,0
ZSRR	—	10,0(?)	—	300,0	1500,0	2000,0	3000,0
Jugosławia	—	48,0	288,8	365,0	349,0	383,0	365,0
Razem	1832,0	2920,1	3620,0	4293,0	5718,0	6749,0	8650,0

http://rcin.org.pl

stycznie, ruchy uciekinierów[114] i ewakuację[115]. Migracje te kryją w sobie bardzo wiele złożonych problemów.

W przeciwieństwie do nich repatriacja jest ruchem o stosunkowo nieskomplikowanej strukturze. Dobrowolna — mimo istnienia pewnych tendencji nadania jej formy obowiązkowej[116], dzieli się na żywiołową i zorganizowaną przez odpowiednie instytucje repatriacyjne. Żywiołowa repatriacja przybrała największe rozmiary natychmiast po wyzwoleniu[117], czasem jeszcze w czasie trwania wojny, organizowane działania rozpoczęły się w marcu 1945. Dodać można, iż ruchy żywiołowe są szczególnie nieźródłotwórcze.

W konkretnej analizie historycznej repatriacji Polaków trzeba wprowadzić jeszcze inny podział, organizacyjny, wynikający nie z różnicy form, lecz przebiegu migracji, i związanych z nim problemów politycznych. Utrzyma się zapewne praktycznie stosowane rozróżnienie repatriacji z ZSRR i „z zachodu", w zasadzie prowadzonej przez odpowiednie instytucje ONZ. Ponadto wyodrębnia się też repatriacja z krajów demokracji ludowej.

jeńców zatrudnionych, w tym 1 mln żołnierzy radzieckich, 560 000 Polaków. Wg US Office of Strategic Services w lutym 1944 miało być 8,3 mln robotników. Zob. też *Der Arbeitseinsatz im Grossdeutschen Reich,* 30.IX.1944. Tablica *Die Ergebnisse der Auslanderhebung vom 30.VI.1944*: 2 071 262 (36,1%) Ostarbeiter (z ZSRR) 1 032 752 (18,0%) robotnicy z G.G. (z tego 764 388 Polacy, 232 732 Ukraińcy). Wg H. Kopeć, jw., s. 37. Poza tym 628 559 Polaków figuruje wśród osób posiadających tzw. Schutzangehörigkeit des Dt. Reichs. Łącznie więc zatrudnionych Polaków w Niemczech 1 356 859, a osób z Polski 1 661 311. Także H. Zieliński, *Population Changes,* s. 8. Wg niemieckich danych 30.IX.1944 było 1 690 316 robotników-Polaków łącznie z jeńcami wojennymi. Zob. też R. Ginesy, jw., s. 22, podaje za danymi ILO. Poza tym ok. 270 000 osób było zatrudnionych w krajach okupowanych (dane SHAEF), M. Proudfoot, jw., s. 82/83.

[114] Większość opracowań opiera się o cząstkowe dane ILO. Były to jednak ruchy bardzo zbliżone. Według tych danych w końcu 1942 r. notowano następujące liczby polskich uciekinierów (cywilów): Węgry 9 000 (reszta z 1939, w końcu tego roku było 15 000), Rumunia 4 000 (było analogicznie 17 000), Francja nieokup. 11 000 (w maju 1940 — 25 000), Algieria 800, W. Brytania 5000, Szwajcaria 2000, Szwecja 2000, Palestyna 5000, Brazylia 1800, Pd. Ameryka poza Brazylią — 1500, USA — 1500 (przez Syberię), Kanada 1000; E. M. Kulischer, jw., s. 49—50; R. Ginesy, jw., s. 14; także M. Proudfoot, jw., s. 35 i 76—77. Ucieczki Polaków w czasie wojny: Chiny — 1000, Wschodnia Afryka — 21 000, Iran — 3000 (dzieci), Indie — 11 000, Meksyk — 12 000, Nowa Zelandia — 800.

[115] Jest to przede wszystkim problem Polaków ewakuowanych z terenów przyłączonych do ZSRR w 1939 r., zwłaszcza w czasie inwazji niemieckiej. Migracje na tych terenach mają w ogóle szczególnie skomplikowany charakter. Konsekwentnie należy traktować uciekinierów, którzy się tam znaleźli we wrześniu 1939, jako migrantów zewnętrznych. Liczba ich nie jest znana, Kulischer podaje tylko, iż 14 000 powróciło do GG oraz liczbę Żydów, którzy uciekli na te ziemie przed Niemcami (200 000). Problem niezbadany stanowią też dalsze losy ponad 100 000 Polaków, którzy we wrześniu 1939 znaleźli się w krajach bałtyckich (uciekinierzy i internowani żołnierze, robotnicy sezonowi). Ogółem na terenie ZSRR, wg danych radzieckich z okresu paktu Sikorski—Majski, znajdowało się 750 000 Polaków (H. Zieliński, jw., s. 9), z tego 263 400 opuściło Związek Radziecki jeszcze w czasie wojny. Inne szacunki pomijam, są one dość dowolne. Repatriacje Polaków z ZSRR rozpoczął PKWN. Zob. AAN, PKWN, prot. pos., f. 235—246, 22.XI.1944, sprawozd. S. Jędrychowskiego.

[116] Wiązało się to z politycznym aspektem zagadnienia repatriacji i znalazło wyraz w dyskusjach na I sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

[117] M. Proudfoot, jw., s. 190.

http://rcin.org.pl

Tzw. repatriacja z zachodu obejmowała kilka zagadnień. Pierwsze chronologicznie i bez wątpienia najważniejsze stanowił powrót Polaków z okupowanych Niemiec. Część z nich — około 800 000, przede wszystkim z radzieckiej strefy okupacyjnej powróciła samorzutnie, natychmiast po wyzwoleniu[118], znaczna część jednak pozostała jeszcze w Niemczech na wiele miesięcy. Ten problem stosunkowo najpełniej został opracowany przez Proudfoota na dość szerokiej, choć jednostronnej podstawie źródłowej. Tworzy ją, jak wspominałam, zestaw materiałów alianckich organizacji do spraw repatriacji: najpierw oddziału DP w SHAEF, następnie od lipca 1945 Combined Displaced Persons Executive (CDPX) z siedzibą we Frankfurcie nad Menem; od sierpnia w Berlinie działała ponadto w ramach Międzysojuszniczej Rady Kontroli wspólna egzekutywa do spraw repatriacji — Combined Repatriation Executive[119]. Istotną rolę odgrywała także UNRRA. Polskie materiały[120] nie są wprowadzone do obiegu naukowego, poza statystycznymi zestawieniami PUR[121]. Tymczasem statystyka wyraża tylko wyniki ilościowe repatriacji, mniej mówiąc o jej przebiegu, a już zupełnie milcząc o związanych z tym problemach.

Wokół powrotu Polaków do kraju toczyła się, jak wiadomo, ostra walka polityczna. Ciekawe dane na ten temat podaje Proudfoot. Twierdzi on, że początkowo większość była zdecydowana na natychmiastową repatriację, którą jednak powstrzymały trudności transportowe latem 1945[122]. Na okres zimy pozostało w Niemczech zachodnich przeszło 800 000 osób[123]. Wśród nich właśnie oficerowie repatriacyjni z ramienia „rządu emigracyjnego" prowadzili żywą akcję propagandową przeciw powrotowi do kraju[124]. Władze alianckie miały być zdaniem Proudfoota przeciwne ich działalności[125], nie zgodziły się jednak na pełne zastąpienie tych oficerów przez przedstawicieli krajowej misji repatriacyjnej. Rokowania na ten temat prowadzone już w lipcu 1945 przez szefa polskiej misji repatriacyjnej i przedstawiciela CDPX doprowadziły tylko

[118] Tamże. Wg danych polskiego Ministerstwa Komunikacji przed lipcem 1945 przybyło z zachodu około 800 000 osób.

[119] Tamże; także R. Ginesy, jw., s. 50—51.

[120] Poza PUR, będą to akta pełnomocnika rządu d/s repatriacji przy MSZ, a także materiały PCK.

[121] *Rocznik Statystyczny* 1947 i 1948. Dane z ewidencji zachodnich punktów etapowych PUR.

[122] Początkowo Polacy wracali transportami radzieckimi, które jednak były przeciążone repatriacją do ZSRR.

[123] M. Proudfoot, jw., s. 221, 238—239. 30.IX.1945 było w Niemczech zachodnich 816 012 osób, w Austrii 26 069.

[124] Tamże; zob. też AAN, BZZ, 29. Notatka prezydenta Szczecina, 9.XI.1945 cyt. oświadczenie kierownika angielskiej misji repatriacyjnej płk. Petersa, że „agitacja, jaką uprawiają polscy oficerowie łącznikowi w obozach Polaków w angielskiej strefie, wymaga — polskiej kontrakcji".

[125] Tamże, s. 282—284. Wynikać to miało przede wszystkim z olbrzymich obciążeń powodowanych koniecznością utrzymywania kilkuset osób. Stąd opisywane przez Proudfoota wysiłki UNRRA rozwiązania tego problemu, nie ograniczające się tylko do akcji propagandowej (broszury, film „Return to Homeland" etc.). La Guardia wysunął latem 1946 projekt, aby każdy Polak deklarujący chęć repatriacji otrzymywał dwumiesięczną rację żywnościową. Proudfoot podkreśla przy tym, że sytuację brytyjskich władz wojskowych komplikowała obecność w tej strefie polskiego Korpusu, choć jednocześnie tylko w tej właśnie strefie już w kwietniu 1946 nie było „londyńskich" oficerów repatriacyjnych.

http://rcin.org.pl

do kompromisu w postaci równoległego dopuszczenia reprezentantów kraju i emigracji[126].

Wydaje się, że zbadanie sytuacji Polaków w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec — położenia ekonomicznego, nastrojów, działalności różnych organizacji i środków politycznych, z pełnym uwzględnieniem dostępnych źródeł polskich, przyniosłoby ciekawe wnioski nie tylko dla zagadnienia repatriacji. Wiele mówiące, choć nie doceniane są tu choćby wyniki akcji repatriacyjnej.

Zorganizowana repatriacja z zachodnich stref okupacyjnych rozpoczęła się w październiku 1945 — 4.X w strefie amerykańskiej, w dwa dni później we francuskiej, 13.X — w brytyjskiej. Transporty ze strefy amerykańskiej i francuskiej odjeżdżały z miejscowości Fürth am Wald przez Pragę do Dziedzic lub Międzylesia, ze strefy brytyjskiej morzem z Lubeki do Gdyni oraz lądem z Hesslingen przez Berlin do Szczecina. Jednocześnie w powiązaniu z tym prowadzono repatriację z Austrii przez Pragę oraz z Włoch przez strefę amerykańską.

Najdokładniejsze dane statystyczne, ukazujące przebieg tej repatriacji do połowy 1947 r., zawierają akta UNRRA; źródła polskie potwierdzają ich wiarygodność wszędzie tam, gdzie są możliwe porównania. Znając ówczesne warunki i wartość sporządzanych statystyk, można się nawet dziwić tak daleko idącym zbieżnościom. Z danych tych wynika, że do połowy 1947 r. zostało repatriowane 80% Polaków znajdujących się w Niemczech jesienią 1945[127]. Kiedy UNRRA zakończyła działalność repatriacyjną, ustępując miejsca nowo powstałej IRO — International Refugee Organisation, repatriowano dalsze kilkadziesiąt tysięcy[128]. Tylko niewielki stosunkowo odsetek pozostał ostatecznie pod skrzydłami IRO, zdecydowany na stałą emigrację.

[126] Tamże, s. 221, 280. Wykaz polskich oficerów repatriacyjnych w lutym i kwietniu 1946:

	Strefa okupacyjna					
	brytyjska		amerykańska		francuska	
	II	IV	II	IV	II	IV
krajowi	21	49	25	25	10	25
„londyńczycy"	148	—	38	65	31	—

[127] Ogółem UNRRA repatriowała z Niemiec 6 173 213 osób, w tym 760 356 Polaków, 1 556 297 Francuzów, 2 043 061 obyw. ZSRR, 12 261 Rumunów, 141 412 Czechów, 126 412 Węgrów, 14 042 — Greków, 211 313 Jugosłowian, 595 324 Włochów, 28 990 Austriaków, 310 710 obyw. Beneluxu (? — K. K.), 308 600 Holendrów, 64 567 innych narodowości; z Austrii repatriowano 870 102 osób, w tym 70 937 Polaków. Wg 12 Report of UNRRA to the Congress 30. VII.1947; zob. P. Frings, jw., s. 62.

[128] L. W. Holborn, jw., s. 361. Repatriowano w okresie 1.VII—31.XII.1951 — 37 957 Polaków (ogółem 72 834), zob. także *International Migration*, s. 49. Misja IRO działała w Warszawie od lipca 1945 do października 1949. Polska jako państwo członkowskie ONZ uczestniczyła w pokryciu wydatków IRO — w 0,95% administracyjnych i w 0,61% operacyjnych. Jakkolwiek podkreśla się aktywną działalność IRO w kierunku repatriacji (propaganda, kolportaż pisma „Repatriant" etc.). była to organizacja stworzona dla osób, które odmówiły repatriacji, około 1 000 000 w tym 275 000 Polaków. Przebieg dyskusji na I sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ referuje — tendencyjnie wprawdzie — J. G. Stoessinger, *The refugee and the world community*, Minneapolis 1956.

http://rcin.org.pl

Innym elementem „repatriacji z zachodu" był powrót polskich uciekinierów, znajdujących się poza okupowanymi Niemcami, w Europie, Azji, Afryce i Ameryce. Statystyki wykazują duże migracje w tej grupie w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu, nie zawsze od razu prowadzące do kraju[129]. We wrześniu 1945 około 200 000 Polaków było jeszcze w ewidencji „ludzi bezdomnych"[130]. Z polskich źródeł wynika, że repatriacja ich postępowała bardziej opieszale niż z okupowanych Niemiec.

Następny problem, to losy żołnierzy polskich, walczących pod rozkazami zachodnich aliantów. Robiono wszystko, by powstrzymać tych ludzi od repatriacji[131], wielu jednak nie decydowało się na trwałą emigrację[132].

W dalszym ciągu, zgodnie z wyżej wprowadzonym podziałem, należałoby zarysować najważniejsze zagadnienia repatriacji Polaków z ZSRR, nie są one jednak dostatecznie zbadane. Repatriacja ta objęła 250 000 osób[133]. Przebieg jej będzie można zapewne opracować dopiero na podstawie szerszej kwerendy źródeł archiwalnych. To samo dotyczy powrotu Polaków z krajów demokracji ludowej[134].

Zarówno „przeniesienia", jak i właściwa repatriacja były ruchami demograficznymi w skali milionów ludzi. Pozostałe grupy migracyjne — typowa reemigracja i emigracja obejmowały najwyżej dziesiątki tysięcy. Stąd ich nieporównanie mniejsze znaczenie dla powojennego, demograficznego ukształtowania kraju. Zagadnieniom reemigracji poświęcono po wojnie wiele uwagi[135], rozpatrując realne szanse powrotu Polaków, którzy opuścili kraj z powodu przeludnienia agrarnego i bezrobocia. Można im było obecnie zaofiarować ziemię i warsztaty pracy, liczono też, że przynajmniej część z nich powróci. Działania w tym kierunku[136] przyniosły jednak mierne rezultaty, cała migracja

[129] Wynika to z zestawienia różnych statystyk z 1945 r. wykazujących przypływ Polaków do poszczególnych krajów. Tak więc np. we Francji 1.II.1945 było 39 300 Polaków, w Belgii 300, w Holandii 100 (wg SHAEF). We wrześniu 1945 odpowiednio Francja 100 000, Belgia 1748.

[130] M. Proudfoot, jw., s. 328—329. Austria 26 069, Belgia 1748, Dania 5735, Francja 100 000, Włochy 7554, Norwegia 14 050, Szwecja 10 275, Szwajcaria 9258, Iran 40 000, Indie 5000, Afryka 20 000.

[131] ARP, KRN, Sprawy Prezydenta, W.P. Instrukcja gen. Kopańskiego 12.VII.1945; tamże przemówienie Andersa do żołnierzy na stadionie w Apuli, 12.VII.1945; tamże prośby o interwencje i przyspieszenie repatriacji; także ARP, KRN Biuro Podawcze XXXIII — 8, depesza oficerów z 98 obozu repatriacyjnego w Szkocji 15.XI.1946.

[132] M. Proudfoot, jw., s. 283 podaje, iż w kwietniu 1946 repatriowano 180 000 żołnierzy i ich rodzin z W. Brytanii i 14 000 osób personelu wojskowego z Włoch.

[133] *Rocznik Statystyczny* 1948, s. 27.

[134] Tamże, zob. ARP, KRN, prot. pos. Prezydium KRN 22.V.1945; M. Olechnowicz, *Rok osadnictwa*. W sumie repatriacja ta nie przekraczała 1000 osób.

[135] K. Dobrowolski, *Uwagi o osadnictwie Ziem Zachodnich*; W. Skowron, *Powojenne ruchy, I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień ZO.*, z. III.

[136] Zob. AAN, BZZ, 29. Odpis pisma oficera łącznikowego opiekującego się ludnością deportowaną w Zagłębiu Ruhry w okresie 3.V—15.X.1945 o sytuacji wśród dawnej emigracji; tamże, nr 27, pismo BZZ do W. Wolskiego, 18.VIII.1945.

http://rcin.org.pl

zamknęła się w granicach 100 000 osób[137], z czego najliczniejszą grupę stanowili górnicy z Francji[138].

Dla pełniejszego zobrazowania klasyfikacji wypadnie jeszcze wspomnieć o zjawisku emigracji ludności żydowskiej z Polski. Z punktu widzenia demograficznego ruch był niewielki, objął bowiem ponad 150 000 osób[139], w porównaniu jednak z liczbą ocalałych z zagłady hitlerowskiej[140], posiadał pewne znaczenie. Emigracja — niesłusznie co prawda określana jako exodus[141] — blisko 50% zachowanych przy życiu[142] wynikała częściowo z losów tej grupy ludzi w czasie wojny[143], badając jej przyczyny, trzeba jednak też sięgnąć do sytuacji powojennej. Była to sytuacja, którą Sauvy nazywa *ambiance sociale* — wymieniając jako często spotykany motyw indywidualnych migracji[144].

W studium tym pragnęłam wykazać, że z punktu widzenia badań naukowych konieczne jest odstąpienie od określeń stosowanych w chaosie praktyki administracyjnej i zastąpienie ich pełniejszymi, a także konsekwentnymi kryteriami klasyfikacyjnymi. Proponowałabym stałe przyjęcie następujących grup w powojennych migracjach zewnętrznych: *przeniesienia* (lub jakikolwiek inny termin zastępujący *transferts de population*), *repatriacja, reemigracja, emigracja*. Podział taki, jak każda próba klasyfikacji naukowej, na pewno nie uchwyci całego, tak różnorakiego wachlarza zachodzących procesów demograficznych, dla historyka jest on jednak wystarczający.

Pozostaje jeszcze problem powojennych migracji wewnętrznych[145]. Wymagają one odrębnej charakterystyki i własnej próby klasyfikacji.

[137] *Rocznik Statystyczny* 1948, s. 27.

[138] *International Migration*, s. 63—64. Umowa z Francją 13.III.1946, do 1950 r. powróciło 50 000 osób. Była to najliczniejsza grupa. Następna grupa przybyła w latach 1954—1955 (40 000).

[139] M. Proudfoot, jw., s. 356; *International Migration*, s. 74. Wyjechało: 1946 — 5800, 1947 — 7700, 1948 — 32 200, 1949 — 47 300, 1950 — 26 500, 1951 — 3500, 1952 — 600, 1953 — 200, 1954 — 300, 1955 — 400, 1956 — nic, 1957 — 25 500. Ponadto w 1945 wyjechało kilkadziesiąt tysięcy.

[140] Wg oceny Centralnego Komitetu Żydów Polskich, opartej zapewne na własnych danych, ocalało 300 000, (w Polsce w chwili wyzwolenia 100 000, w ZSRR 160 000). Część była też na Zachodzie; por. Memorandum CKŻP do komisji anglo-amerykańskiej d/s Palestyny, b.d. [1946], masz. pow., s. 3.

[141] W większości opracowań angielskich, amerykańskich i francuskich.

[142] I tu wchodzi w grę problem kryteriów narodowościowych.

[143] Cyt. Memorandum CKŻP.

[144] A. Sauvy, *Théorie*, s. 250.

[145] Nie zostało opracowane w studiach dot. powojennych zmian w rozmieszczeniu i strukturze ludności, por. M. Litterer, *Zmiany w rozmieszczeniu i strukturze ludności Polski Ludowej w latach 1946—1950*; H. Halicka, *Zmiany zaludnienia Polski w latach 1931—1946*, „Czasopismo Geograficzne", t. XVII, z. 3—4, s. 123—133.

http://rcin.org.pl